

# Misja – eksmisja

22 listopada 2013

Podzieleni parafianie, publiczne połajanki i argumenty wytaczane przez obie strony konfliktu, a także coraz częściej powtarzane pytanie: „Skoro było dobrze, po co to zmieniać?”. Konflikt pomiędzy parafianami a proboszczem polskiej parafii w londyńskim Lewisham trwa.

Konflikt stał się publiczny od momentu, kiedy obecny proboszcz parafii ks. Paweł Stebel wydał komunikat w „Wiadomościach Duszpasterskich” 6 października. Ks. Stebel zaczął go od emigracyjnego patosu oraz uderzał w nuty narodowe, podkreślając rolę księży w życiu emigracji. „Jak wiemy, polski ksiądz od zawsze towarzyszył Polakom w ich niedoli na emigracji, kiedy wszyscy mocni opuszczali Was i pozostawiali Was samych sobie, polscy Duszpasterze trwali przy Was do końca” – pisał.

## **PIERWSZA RUNDA**

Dla młodszej, przytłaczającej większości te słowa chyba już nawet nie wydają się dziwne. Nie pierwszy to raz i nie pierwsza to osoba, która zdaje się nie zauważać, że przekrój i liczba osób z polskim obywatelstwem lekko się zmieniły. I nie jest to już „emigracja wojenna”, a świadomy wybór młodych. Zatem przypomnijmy.

Według spisu powszechnego Anglii i Walii z 2011 r., którego wyniki 16 maja tego roku zostały publicznie zaprezentowane przez brytyjski urząd statystyczny (Office for National Statistics), wynika, że w samej tylko Anglii i Walii żyje 580 tys. osób polskiej narodowości. Te same statystyki podają, że ponad 90 proc. tej liczby przybyło do Anglii i Walii po 2001 r. I są to tylko te osoby, które poddały się spisowi powszechnemu. Szacunki są oczywiście dużo większe. Wspomnieć jedynie należy, że w 2001 r., kiedy przeprowadzano poprzedni

spis, zadeklarowanych Polaków było zaledwie 58 tys. Widocznie nie wszystkie owieczki są istotne w tym sporze.

Proboszcz z Lewisham pisze dalej m.in., że zarząd ośrodka w obecnym kształcie ma destrukcyjny wpływ na życie parafii, że pozbawia się go (proboszcza) prawa do mieszkania i że zarząd ośrodka nie widzi potrzeb duchowych parafii, tylko swój budynek. Powołuje się również na swojego poprzednika, emerytowanego proboszcza, ks. Teodora, który „chciał uzdrowić tę sytuację i pozbyć się wrogo nastawionych osób z naszego życia”. Ksiądz Paweł Stebel zarzuca również, że dokonano manipulacji, gdyż „przeprowadzono głosowanie, które miało na celu likwidację Ośrodka, wówczas nie powiedziano nic o tym, że parafia miałaby wypełniać i kontynuować misję Ośrodka”.

W tych samych „Wiadomościach Duszpasterskich” znajduje się odpowiedź pani Anny Rakowicz do zarządu ośrodka. Zaczyna się pięknie: „Z polecenia Księdza Pawła chciałabym wyjaśnić...”. Wyjaśnień jest wiele, jednym z nich jest takie, że „podpisanie umowy (o wynajem mieszkania ks. proboszczowi – przyp. red.) podkreśli podział Ośrodka od Parafii – czyli że są dwie instytucje, gdzie powinna być jedna”. Jaki jest problem w tym, żeby ksiądz podpisał umowę, tego już jasno nikt nie wyjaśnia. Podobno jej podpisanie spowodowałoby „zniszczenie i Ośrodka, i Parafii” – to ostatni z „problemów”, jaki pani Rakowicz podnosi w swojej odpowiedzi.

## **DRUGA RUNDA**

Oczywiście takie działanie spowodowało reakcję. Najpierw 11 października do Rektora Polskiej Misji Katolickiej ks. Stefana Wylężka, zwierzchnika proboszcza, napisał dr Paweł Dokurno, Prezes Zarządu Polskiego Ośrodka Lewisham. Pisał jako osoba prywatna, „głęboko skrzywdzona”. Oficjalnej odpowiedzi się nie doczekał, jednak ks. Rektor wyraził chęć spotkania i podjęcia mediacji pomiędzy proboszczem a zarządem. Mediacja wydaje się jak najbardziej potrzebna – konflikt widoczny jest jak na dłoni.

Dr Dokurno w swoim piśmie wykazywał wiele nieścistości i wytoczył ciężkie i trudne do odparcia działa w postaci dokumentów, które mają często grubo ponad 40 lat – „Dom Ośrodka zakupiono, aby stanowił miejsce spotkań WSZYSTKICH organizacji skupiających Polaków” – pisze w swoim liście do ks. Stefana Wylężka, zaprzeczając tym samym, jakoby ośrodek miał być „zabezpieczeniem materialnym dla proboszcza”. Zauważa też, że ośrodek nie jest jego własnością, tak samo jak nie jest własnością proboszcza, ale jego członków.

Jedno jest pewne: pomiędzy dr. Pawłem Dokurno a ks. Pawłem Steblem doszło do kilku rozmów, w których nie brakowało emocji.

Kolejnym aktem w sporze stał się list otwarty do Polaków z 14 października, w którym odpierane są zarzuty z „Wiadomości Duszpasterskich”, pisanych przez proboszcza i przewodniczącą rady parafialnej.

Za proboszczem na razie stoi tylko „narodowy patos” z komunikatu. Za zarządem ośrodka dokumenty, które nie pozostawiają złudzeń co do jego przeznaczenia. Trudno nie wyciągnąć wniosku, że pod przykrywką zachowania jedności ktoś gdzieś próbuje przejąć kontrolę nad domem/ośrodkiem/rzędem dusz – do wyboru.

Zadane przez naszą redakcję pytania ks. Paweł Stebel odesłał do ks. Rektora Stefana Wylężka, szefa Polskiej Misji Katolickiej Anglii i Walii. „Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii nie chce przejąć budynku, chce jedynie z niego korzystać zgodnie z celami Ośrodka i 60-letnią praktyką” – odpisał ks. Stefan. Zapewnił nas również, że w najbliższym czasie odbędzie się spotkanie z dr. Pawłem Dokurno, zaznaczając, że nie można działać emocjonalnie.

## **DOGRYWKA**

Niestety, tam, gdzie w grę wchodzi duże pieniądze, są też duże emocje. Obecny konflikt jest niemal powtórką sytuacji z 2009

r. Jest też powtórką podobnych sporów o Fawley Court, Ognisko Polskie, Domy Kombatanta rozsiane po całej Wielkiej Brytanii i cały majątek, który szacowany jest przez niektórych na dziesiątki milionów funtów.

Prezes zarządu przyznaje, że jego „winą” (cudzysłów pochodzi od redakcji) jest to, iż odmówił rozmów z proboszczem bez świadków. PMK odpowiedziała pisemnie na list z ośrodka Lewisham, jednak nikt z zarządu ośrodka jeszcze nie dostał odpowiedzi do ręki. Co ważne, dr Paweł Dokurno wyraża nadzieję, że wszystko skończy się porozumieniem, tak jak to było do tej pory przez 50 lat współpracy pomiędzy parafią a ośrodkiem...

Autor: Piotr Dobroniak

Źródło: [eLondyn](#)